Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 25 WRZEŚNIA. № 75 ROK 1850.

O CHOWIE OWIEC

w państwie pruskiém z historyczno-statystycznym poglądem na dawniejszy stan téjże gałęzi przemysłowéj i na zależne od niéj obroty handlowe.

(Ciąg dalszy).

Ażeby stosunek ten zupełnie miał być przekroczonym, na to dotąd dla większego państwa w uporządkowanym wszechstronnie rozwoju kultury, żadnego jeszcze nie dano przykładu. Pozostaje więc tylko następująca pojedyncza zupełnie reguła: więcéj owiec, aniżeli ludzi w kraju stosunkowo mocno załudnionym, rokuje dobry byt kraju. Jeżeli to praktycznie zastosujemy do dzisiejszych państw Europy, natenczas południowe państwa Europy jako i północne o wiele w tyle pozostaną; Francja bardzo mało tylko nad ten stosunek się podniosła; pomimo tego, że na żaden inny inwentarz tyle staranności nie dokłada jak na chodowanie owiec, nie osięgła ona jednakże ze swych 36,000,000 sztuk trzymanych owiec, ani po 2 procentu nad ilość swojéj ludności, która podług ostatniego urzędowego obliczenia latem roku 1846, 35,300,486 dusz wynosiła. Francja jednakże na żaden sposób jeszcze dosyć niema wełny surowéj na własną swą potrzebę; musi ona dla krajowych swych rękodzielni rocznie w przecięciu 25,500,000 funtów berlińskiéj wagi z zagranicy sprowadzać wełny. Najlepiéj pod tym względem ma się Wielka Brytanja. Podług urzędowych parlamentowi w roku 1834 przedłożonych sprawozdań, miała na ówczas przeszło 36,000,000 sztuk owiec: nieoledwie więc 50 procentu nad ówczesną liczbę ludności państwa całego; w roku 1842 miała 40,000,000 sztuk, a zatem 49 procentu nad liczbę ludności, która podług ostatniego urzędownie sporządzonego spisu z r. 1841, 26,856,028 dusz wynosiła. Lecz i Wielka Brytanja znaczną ilość surowéj wełny z zagranicy dla swych krajowych rękodzielni sprowadzić musi; w roku 1833 sprowadzono do Anglji 39,000,000 funtów wagi berlińskiéj; w roku 1834, 45 miljonów funtów wełny, po większéj części z Niemiec i Prus, bo przeszło połowę dopiero wymienionych summ. Wartość sprowadzonéj wełny zagranicznéj, w porównaniu do wartości krajowéj wełny, wynosiła w tych dwóch latach w przecięciu około dwóch piątych części wartości własnéj produkcji wełny. W ostatnich dziesięciu latach, od roku 1836 do 1846 roku, wynosiła dowózka zagranicznéj wełny do 56 miljonów funtów w przecięciu, a zatem więcéj aniżeli o połowę wartości własnéj krajowéj produkcji; z tego Niemcy włącznie z Prusami już nie spałna $1/3$, w ostatnim zaś roku już tylko $1/4$ część téjże ilości wełny dostarczyły, podczas, gdy sprowadzanie wełny z kolonji angielskich rok w rok się powiększało.

Państwa niemieckie, przedewszystkiém zaś Prussy, Saxonia, a z Austrjackich państw, Morawia, Czechy, Austrja właściwa i Węgry, z ilością chodowanych przez nie owiec znacznie się do pojedyńczych liczb ludności zbliżają; jedynie tylko pruskie państwo od roku 1837. około 5% liczbę swéj ludności przewyższyło, i w tym téż stosunku dotąd się utrzymuje. W ogóle zaś, rękodzielnie wełny wymienionych dopiero krajów, zawsze o tyle jeszcze w tyle pozostają, o ile massy cienkiéj swéj wełny nie są w stanie jeszcze wyrobić w krajowych swych rękodzielniach, lecz takową na zaspokojenie potrzeb angielskich, niderlandzkich i francuzkich rękodzielni wywozić muszą.

Przeszedłszy stan kultury w ogólności, przechodzimy teraz do właściwego zadania naszego, to jest: do wyłuszczenia w jakim stosunku w szczególności państwo pruskie się rozwijało pod tym względem, ile i jakie sobie starania zadawali tegoż monarchowie, ku polepszeniu i rozpowszechnieniu téże gałęzi kultury w nowszych czasach, i odkąd ono znaczne poczyniło postępy.

Ziemia z przyrodzenia we wszystkich prawie prowincjach tego państwa sprzyja chodowaniu owiec; zmienny zaś często klimat tego kraju znagla poniekąd mieszkańców jego, do przyodziewania się przez większą roku połowę w suknie wełniane. Handel morzem na zachodniéj granicy tegoż państwa z najbliższymi sąsiadami jego, zbliżał jego mieszkańców już ku końcowi średniego wieku do tych narodów, które na ówczas najlepszą miały reputacją pod względem owczarni i rękodzielni wełny. Powiększenie zaś państwa tego księstwem Jülich-Klewe w sukcessji na dom Hohenzollerów spadłem, daléj przez owe w skutek wojny 30-letniéj wielkiemu elektorowi przypadłe posiadłości, tym większą zwróciło baczność rządu na téż gałęź fizycznéj i technicznéj kultury. Podczas gdy jeszcze w Niemczech wzmiankowana dopiero wojna trwała, już młodzieńczy ów elektor zakazał był, zaraz przy wstąpieniu swém na tron, 12 lutego 1657 roku, wszelkiéj wywózki wełny za granicę i wszelkiego zakupywania téjże w swych krajach, nadawszy wkrótce potem 22 maja 1657 roku swym sukiennikom prawo pierwokupna wełny w swéj stolicy. Podobne téjże ustawy często jeszcze wznawiano i publikowano; nie powinny one nas dzisiaj bynajmniéj zadziwiać, zwłaszcza, że one jeszcze przed ogólnem przyjęciem systemu handlowego, w czasach panowania Ludwika XIVgo wydawane bywały; od dawien dawna bowiem już u wielu rządów praktycznie za polityczną przyjęto normę, jak najsurowszy zakaz wydawania gotówki za granicę, co dopiero późniéj wprowadzony system handlowy zmienił. Chciano bowiem przez to zysk z fabryk wynikający dla siebie zatrzymywać, w téj nadziei, iż tym tylko sposobem rękodzielnie się podniość zdołają, jeżeli potrzebne dla nich materjały surowe w kraju się zatrzymają a sprowadzenie zagranicznych wyrobów o ile możności się utrudni; system, którego się po dziś dzień z wielką konsekwencją niektóre rządy trzymają.

Wnuk tegoż wielkiego elektora, ów przenikliwy, lecz przy swym raz powziętym systemie rządu mocno obstający ekonomista polityczny, król Fryderyk Wilhelm I. zbytnią surowością szybciéj celu swego dopiąć zamyślał; wszystko co tylko zrobił, czynił jak się sam zwykł był wyrażać, ku podźwignieniu upadłych (lepiéj powiedziawszy, w lepszym stanie nigdy nie byłych) rękodzielni wełnianych. Ustawy zakazujące skupywania wełny i sprzedawania téjże za granicę wyszły dnia 17 kwietnia 1714 roku, które i w wielu innych uchwałach (edyktach) tegoż roku i za lat 1715, 1719, 1732 (20 stycznia) i t. p. obostrzone zostały; szlachcie nawet i dzierżawcom królewskich dóbr, ustawą z dnia 27 maja 1723 roku, zakazaną była wszelka sprzedaż za granicę wełny w kraju produkowanéj pod karą surowego więzienia a w przypadku powtórnego przekroczenia téjże ustawy, nawet kara szu-

bienicy postanowioną była. Uskarżającym się na tak surowe ustawy posiedzicielom zwykł był król odpowiadać: »gdyby kto wełny swéj sukiennikom nie mógł sprzedać, natenczas niechaj próbki swéj wełny prześle do składu królewskiego w Berlinie, będącego, w którym po cenie targowéj dla założonéj tamże królewskiéj rękodzielni sukna, zakupioną być może.«

Niedosyć na tém jeszcze, gospodarny i rządny ów monarcha stanowczo nawet czynem popierał chodowanie owiec; wychodziły ku temu celowi ustawy, które z ambon ludowi publikować musiano o rozgatunkowaniu wełny, o osobném pakowaniu jarzęczki; o praniu owiec, na co koniecznie przy tém zważać należy; o odosobnieniu z trzody grubych i burych owiec i t. p. Sukiennikom przedewszystkiem sprzyjał, tak dalece nawet, że pomimo wszystkich zbytkowych ich próźb, jeszcze im kupno wełny nadzwyczaj ułatwiał; nie wolno było żadnemu żydowi ani chrześcijanowi (jeżeli nie był sukiennikiem) wprzódy wełny zakupywać, ani nawet takowéj w celu kupienia szukać, zanim sukiennicy nie zakupili wełny tyle, ile im potrzeba było. Wkrótce potém (dnia 19 kwietnia 1727 roku) żydzi nawet zupełnie od handlu wełną wyłączeni zostali. O ile monarcha ten sukiennikom sprzyjał i to jeszcze dowodem być może, że sukiennicy wędrowcy z obcych krajów wolnymi byli od werbunku wojskowego, podczas gdy żaden inny, który tylko werbownikom królewskim się spodobał, werbunku ujść nie mógł.

Oprócz tego wszystkiego, wyszły jeszcze jak najdokładniejsze przepisy o przyrządzaniu pojedyńczych rodzajów wełnianych materji i sukna w ustawach z dnia 30 stycznia 1723 roku; inne o lepszém przędzeniu wełny z d. 19 marca 1722 roku; do przędzenia wełny z urzędu nawet przez policją wszystkie wiktuałami lub innemi towarami kupczące kobiety zmuszane bywały, aby takowe w czasie od sprzedaży wolnym, nie próżnowały. Prócz tego, wyszło jeszcze rozporządzenie z dnia 1 maja 1719, podług którego od dnia 1 stycznia 1720 r. począwszy, zakazano noszenia lub używania w państwie pruskiem obcego zagranicznego sukna, lub jakichkolwiek bądź innych za granicą fabrykowanych wełnianych towarów. Ku temu celowi urządzono jak najczujniejszą kontrolę na trzech najgłówniejszych jarmarkach, to jest: w Magdeburgu, Frankfurcie n/O. i w Landsbergu nad Wartą. Pomimo tego wszystkiego, jednakże w ówczesnem państwie Pruskiem niektóre tylko miasta w Marchji brandeburgskiéj, w księstwie Magdeburgskiem, Krośnie i w Pomeranji, jako nader czynne w rękodzielniach wełny na wzmiankę zasługują, a i te bardzo średnie tylko dostarczały towary.

Mało historycznéj względności byśmy okazali, gdybyśmy doktrynerją i bezwzględną zasadą naszych czasów, z pewnym rodzajem właściwéj nam chełpliwości, nowe ówczesnym dążnościom przeciwne rozporządzenia nad tamte wywyższać chcieli, gdybyśmy je niejako z wyższego stanowiska powszechnego bytu krajowego sądzić i pod każdym względem jak najgłośniéj ganić, lub co więcéj poniżać je chcieli. Czas każdy sam przez się ocenionym być powinien. To tylko jako czysty pozostaje nam rezultat, że ówczesne ustawy zanadto sprzyjały rękodzielniom, podczas, gdy w porównaniu na chodowanie owiec i na podniesienie téjże gałęzi kultury krajowéj za mało łożono staranności, z czego naturalnie wyniknąć musiało, że pierwsze same przez się nie mogły, ale raczéj tylko na owem przymusowo wskazanem stanowisku zwykłéj mierności ostać się musiały.

Lecz i ów zachwalany swego czasu monarcha Fryderyk II. pomimo wszelkiego upodobania do wzniesienia każdéj gałęzi fizycznéj i technicznéj kultury w swém państwie, żadnym sposobem uwolnić się nie mógł od raz wprowadzonych prawideł, tym mniéj jeszcze, że do tego nietylko kultura własnego narodu jego, jak raczéj przemysłowe i handlowe stosunki narodów tych, z którymi Prussy na ówczas w stosunkach handlowych zostawały, szczególniéj się przyczyniały, bez których żadnych w tym względzie zmian przedsięwziąść nie mógł. Dla tego też pod panowaniem Fryderyka Wielkiego, dawniejsze znachodzimy zakazy wywożenia wełny krajowéj, jako też zakazy wprowadzania zagranicznych materji w roku 1747 i 1766, wznawiane; znajdziemy nawet raz jeszcze zaostrzające zagrożenia kary śmierci za przekroczenie tegoż zakazu z dnia 3 kwietnia 1774 roku. Wszystkie te wydawane ustawy rozciągały się także i na prowincję przez Fryderyka II. nowo zdobyte, jako to: na Szląsk, Wschodnią Fryslandją i na Prusy Zachodnie. Pomimo tego jednakże zachęcano posiedzicieli owczarń, chociaż im wprawdzie dowolnie odjęto rozporządzenie nad tąż gałęzią ich gospodarczego przemysłu: odtąd niewolno im już było sprzedawać owiec przed strzyżą, niewolno im nawet było zaniechać całkiem owczarni, chociażby utrzymywanie téjże ze szkodą ich połączone było, jeżeli się niechcieli narazić na nieprzyjemność podpadnięcia pod znaczną karę pieniężną tysiąca dukatów. Ztąd też stanowczy w tym perjodzie zrobiono postęp w téjże gałęzi przemysłowéj kultury, przez to, że Fryderyk II. wszelkiemi sposobami się starał o odstawę zapasowych wyrobów wełnianych za granicę, szczególniéj zaś gospodarstwo pośrednio wzmógł przez staranność. łożoną na chodowanie owiec, ażeby takowe jak najkorzystniejszém uczynić. Ku temu celowi, według woli królewskiéj sukiennicy i rękodzielnie królewskie jak najtaniéj wełnę surową zakupywać mieli. Wszelkie starania owego o byt narodu swego troskliwego monarchy pożądanym uwieńczone były skutkiem. Pod jego to panowaniem Prusy na średnie sukna Szląskie i Marchji już korzystny bardzo znalazły pokup przez Kjachtę do Chin, co im aż do czasu zniweczenia go w skutek zamykania granic, znaczną summę 4 miljonów talarów rocznego w przecięciu dochodu, przynosiło. Z wszelką pieczołowitością zwracał Fryderyk II. także baczność władz kamery (18 grudnia 1759) na podźwignienie przędzenia wełny po miastach i na prowincji, mianowicie przez wydzielanie nagród za najlepsze przędzenie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ZATRUDNIENIA LEŚNE.
w Kwietniu.

Wiosna i jesień to dwie chwile największéj czynności po urzędnikach leśnych wymagające, w nich bowiem przypada zakładanie zagajeń, które ze znajomością rzeczy uskutecznione być powinno, aby krótki ten czas, do siewu i sadzenia najwłaściwszy, nie minął bez korzyści. Robotę w wyrębach zimowych teraz wykończamy zupełnie; wyręby na wyrabianie kory przeznaczone rozpoczniemy, przy czém przestrzegać potrzeba, aby na raz zbyt wiele drzewa nie karczowano, bo kora na długo leżących drzewach przysycha i odjąć ją trudno. Na wyrabianie kory przeznacza się tylko dęby wydające drzewo opałowe, które wprawdzie traci na wartości przez to, iż w soku je wyrabiamy; stratę tę wynadgrodzą jednak dobre ceny za korę, coraz u nas trudniejszą. Zwykle za sążeń nieczyszczonéj kory 4 i pół talara dostać można, licząc pół talara za wyrobienie i ułożenie sążnia, zostają 4 talary za korę; po téj cenie dębowego drzewa nigdy w boru nie sprzedajemy. Nie można jednak z dębów na porządki i drzewo użytkowe przeznaczonych kory odejmować, tym bowiem sposobem traci drzewo właściwą wysoką swą wartość, a strata ztąd poniesiona byłaby znaczna.

Wierzbinę na koszykarskie białe roboty teraz wycinać dozwolimy. Z drzew i krzewów kwitną teraz: brzost i wiąz, brzoza, klon jaworowy (acer platanoides), cis, (taxus bacata), wierzby i topole, modrzew (larix europea) jałowiec. Dojrzewa nasienie bluszczu pospolitego (hedera helix).

Jak już na wstępie powiedziałem, całą uwagę naszą na zagajenia zwracać należy; miejsca do siewów powinny być w pewnéj odległości od 3 do 5 stóp przeorane, aby nasienie na ziemię świeżo zoraną upadło; sadzenie drzew liściowych, jak iglastych, uskutecznić trzeba, a to przed rozwinięciem się liści. Dosadzać w zagajeniach już założonych miejsca drzewem nie zarosłe, i zabezpieczyć je od napadu bydła rowami lub ogrodzeniem.

W tym miesiącu szczególniéj strzedz będziemy, aby wiązów i lip dla łyka z kory nie obdzierano; postępowanie takie niszczy bowiem drzewa zupełnie, a bardzo u nas upowszechnione, tak, że nawet drzewa nad drogami szosowemi téj psocie podlegają. Na owady lasom szkodliwe, w tym miesiącu po drzewach się rozchodzące, baczność zwra-

cać wypada, i zawczasu je wygubiać, szybkie ich bowiem rozmnażanie się, klęski i straty nieobliczone lasom przynieść może. Dla tego kilka słów w tym przedmiocie wspomnieć nam wypada. Z chrząszczy, słonnik sosnowiec (curculio pini) w tym czasie, jako poczwarka znajduje się w pieńkach pod korą; przez karczowanie i wywożenie ich z boru, pozbyć go się można. Skórnik drukarz (bostrichus typographus) zaczyna jak chrząszcz się pokazywać, ale zwykle chowa się pod korę; przez wykładanie kory i pni całych w miejscach, gdzie go się spodziewamy, sprowadzimy go do tychże, a potém albo przez zbieranie z wyłożonéj kory, lub przez wywiezienie osiadłych przez niego pni, pozbędziemy z boru. Chrząszcz pospolity, (melolontha vulgaris) jako czerw nie głęboko w ziemi, albo jako chrząszcz wykształcony się ukrywa; przy wyoraniu zbierać je wypada w polach; trzoda chlewna wybiera ich wiele w boru. Z motyli (phalena bombyx pini) prządka sosnowiec, jako gąsienica wchodzi na drzewa; w dniach zimnych chowa się w szpary pomiędzy korę. Gąsienice te zbierać lub wygnieść, a więcéj w roku pierwszym, gdy się pokażą za kilka talarów zrobić można, jak w następujących latach za kilkaset, gdy się rozmnożą. Prządka mniszka (phalena bombyx monacha), w początku miesiąca jajka, późniéj gąsieniczki przez 5 do 6 dni w gronie familijném żyjące; w tym czasie je mchem lub płótnem na kij obwinionem wydusić. Na inne motyle najczęściéj i w tym miesiącu jeszcze w stanie zimowym zostające, środków tam poleconych użyjemy.

Zwierzyna równie jak w poprzednim miesiącu potrzebuje ochrony i spokojności do parzenia się i lęgu; przy czém pasterzy przestrzegać, aby psów nie puszczali. Polowanie teraz niedozwolone.

Rogacze przez wycieranie w tym czasie rowów, psują wiele młodych drzewek, nie można im więc dozwolić pobytu w miejscach, gdzieby ztąd szkoda wyniknąć miała.

w Maju.

W wyrębach na darcie kory przeznaczonych robota spiesznie ma być wykonana, nim czas, w którym drzewa dużo mają miazgi, przeminie. Postępowanie przy zatrudnieniu têm podaliśmy w z. m., tu jeszcze nadmienimy, aby odjętą od drzewa korę ustawić pierw w kupki, żeby dobrze przeschła nim w sążeń ułożoną będzie; na niedostatecznie bowiem wysuszoną przed ułożeniem korę rzuca się pleśń, a tym sposobem garbnik traci na wartości i dobroci; z tegoż powodu przestrzegać trzeba, aby na długie deszcze kora wystawioną niebyła, a po ukończeniu roboty w lesie, wcześnie ją pod szopy zwieść trzeba. Doświadczenia moje przed lat kilku w borach kurnickich poczynione, a obecnie w zaniemyślskich,

a) ile, ze sążnia drzewa ułożonego w korze, odjąć można kory?
b) ile sążeń drzewa traci na objetości przez odjęcie kory?
c) ile kora ze sążnia drzewa odjęta waży? późniéj podam.

Witki koszykarskie na wyroby białe doskonale teraz użyć się dają, podobnież i łupność drzewa w tym miesiącu zwiększona; do wyrabiania dranic, szkudeł, podkładek pod dachówkę, nastręcza porę; niemniéj drzeć można łuby na pudła, sita, przetaki i t. p. z jodłowego, świerkowego, sosnowego lub wierzbowego drzewa; a to przy pięknéj pogodzie, aby drzewo sokami nabiegłe, prędzéj wyschło.

Siewy sosnowe w początku tego miesiąca ukończone być mają zupełnie. Największa ilość drzew teraz rozkwita, a mianowicie: buk pospolity, fagus sylvatica; dąb zimowy, quercus robur; dąb letni, quercus foemina; grab pospolity, Corpinus betulus; jesion pospolity, fraxinus excelsior; klon pospolity, Acer pseudo-platanus; jarząb pospolity, sorbus aucuparia; jabłoń dzika, pyrus malus; kasztan dziki, aesculus hippocastanum; świerk, abies excelsa; jodła, abies pectinata; sosna pospolita, pinus sylvestris i sosna amerykańska, pinus strobus. Z krzewów kwitną: szakłak, rhamnus catharticus; kruszyna, frangula vulgaris; głóg zajęczy, crataegus oxyacantha; ordowina, viburnum lantana; tarki, prunus spinosa; trzmiel, evonymus europeus; berberis vulgaris. Nasienie wiązu, ulmus campestris dojrzewa; dla tego chcąc je zebrać baczne na nie wypada mieć oko, bo ciepły wiatr w końcu maja rozniesie je częstokroć daleko po świecie nim się spostrzeżemy, że czas do zebrania go przeminął. Pomiędzy nasieniem tém, w małych gronkach, o krótkich szypułkach, z pączków gałązek rozwinionem, znajduje się zwykle bardzo wiele czczych ziarnek, te najpierw ulatują; ziarnka pełniejsze kilka dni dłużéj na gałązkach zostają, ulatywanie czczych ziarnek ostrzeże nas, że czas sprzętu bliski. Nasienie to zebrane z trudnością się długo przechowuje, najlepiéj je w kilka dni po zebraniu w świeżą ziemię rozsiać, na $^1/_4$ cala przysypać. Wiąz wymaga ziemi dobréj, czarnéj wilgotnéj. Nasiona rok przechowane rzadko kiedy wschodzą, ztąd zakupywane na wiosnę ze składów nasion, na nic się prawie nie przydadzą. Teraz czas nasienia tego nabywać, świeżego, i wysiewać.

Ochrona lasu najwięcéj do wyniszczenia owadów szkodliwych rozciągać się winna. Słonnik sosnowiec, curculis pini, spoczywa jako poczwarka pod korą; w końcu miesiąca jako chrząszcz się okazuje; łowić go można w wykopanych rowkach na wyłożone wiązki gałęzi, do których się zlatuje, wiązki te dwa razy np. dzień, z rana i na wieczór, nad rozpostartemi płachtami wytrząsnąć trzeba, a ułowione chrząszcze palić lub warem zlewać. W niezbyt obszernych zarostach młodych świerkowych widziałem, jak wiele wierteli owadu tego szkodliwego tym sposobem ułowiono, niemniéj jak przez obieranie go z drzewek, na których korę młodą u dołu ogryzał. Chrząszcz pospolity, melolontha vulgaris, składa w tym miesiącu jajka 4 do 8 cali głęboko w ziemię; czerw dwu i trzyletni ogryza korzonki roślin, i często przy orce wrony go za pługiem zbierają; w szkółkach młodym drzewkom całe ugryza korzonki, i znaczne czyni szkody; chrząszcz teraz lata wieczorami, najlepiéj go zbierać rano o rosie przez strząsanie z drzew i krzewów. Prządka sosnowa, phalena bombyx pini, jako gąsienica wchodzi na gałęzie i wygryza iglice; pomiot z drzew spadający na suche listki z niejakim szelestem, który szczególnie w wieczór i rano słyszeć można wyraźnie, ostrzega nas o bytności tego najniebezpieczniejszego nieprzyjaciela borów sosnowych, zwłaszcza na słabym z natury gruncie rosnących, lub też przez wygrabianie słańska osłabionych; gąsienice te niszczyć będziemy w zarostach młodszych przez wstrząśnienie drzewa o rosie, lub w dni chłodne i wyzbieranie spadających owadów; w zarostach starszych przez kopanie rowków z prostopadłemi ścianami, z których nie łatwo wydobyć się mogą. Phalena bombyx monaha, Prządka mniszka niszczy się jak wyżéj podałem. Phalena tortrix buoliana, Prządka wikłacz, niedorosła gąsienica w środku latorośli wygryza ganki, w których żyję, odłamywaniem gałązek przez nią wykrzywionych niszczyć ją trzeba. Phalena bombyx dispar, prządka hubczysta, częstokroć w sadach w wielkiéj ilości się rozmnaża, jest bardzo żarłoczna, jak to w roku 1848 w Dachowie pod Kurnikiem uważałem; znaczne wyrządza szkody, gdy jéj starannie nie wyniszczemy, a wyniszczenie bardzo łatwe. W tym miesiącu wykluwające się gąsieniczki kilka dni przy hubczystych gniazdach bawią, wydusić je wypada; zwykle ciężarna motylica wysoko nie tak i nisko jajka złożyła; trudności więc w uprzątnieniu gąsieniczek niebędzie. Obrzynanie drzew, a szczególniéj brzeziny do majenia domów i ołtarzy tylko za zezwoleniem leśniczego, w miejscach przez niego oznaczonych dozwolone być może. Każdy też rozsądny leśniczy potrafi na ten cel stosowne wyznaczyć drzewa, a tym sposobem uniknie licznych defraudacji, zwyczajem niejako nakazanych.

Kopanie rowów nad zagajeniami i drogami teraz ukończemy.

Polowanie w tym miesiącu zupełnie ustaje. Głuszec, cietrzew, słomka, dzikie kaczki i gołębie wylęgają. Drapieżne ptaki mają młode, ich gniazda wyszukiwać, strzelać przy nich stare, a wybierać młode jest obowiązkiem. Samica łosia rodzi lub w czerwcu, w 9 miesięcy po rui, jedno lub dwa łosięta. Łanie się cielą, sarny kocą, a to w spokojnych miejscach; dla tego teraz szczególniéj przestrzegać trzeba, aby pasterze psów niebrali do boru, aby w zagajeniach, chociaż wyrosłych nie paśli i spokojnie się zachowali. Jeleniom odrastają rogi, ztąd w niskich przebywają krzewinach. Wilki młode wyszukiwać i zabijać wypada. Lisy, gdzie jako szkodliwe w lasach zwierzęta uważają, teraz wykopywać i młode zabijać można; równie i inne młode drapieżne zwierzęta łatwo teraz niszczyć, upatrzywszy ich nory lub kryjówki.

H. Trąmpczyński.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 21 września. Poczta angielska z daty 16 b. m. zapewne dla burzy w swoim czasie nie przybyła, a ze spóźnionéj o 24 godzin depeszy telegraficznéj dowiadujemy się, że na targu poniedziałkowym pszenica angielska o 1 szyling na kwarterze drożéj była płaconą, ceny zaś zagranicznéj mocno się trzymały. Więcéj szczegółowe doniesienia za otrzymaniem naszych korrespondencij oraz dzienników będziemy mogli udzielić.

Na głównych prowincjonalnych Angielskich targach, albo materjalne małe podwyższenie cen nastąpiło, albo wyraźną ku podniesieniu dążność widziano. Żniwa wszędzie zbliżają się do końca.

We Francji i Belgji żadnéj nie notują odmiany. W Hamburgu sprzedający żadnemu zniżeniu poddać się niechcieli.

O zbiorach Amerykańskich nic jeszcze z pewnością wiedzieć niepodobna. Oto jest porównanie wywozu zboża w dwóch ostatnich latach, do Anglji i Irlandji, ze wszystkich portów Zjednoczonych Stanów.

Od 1 wrześ. 1848 do 1 wrześ. 1849		Od 1 wrześ. 1849 do 1 wrześ. 1850	
Mąki . . .	1,097,008 beczek	Mąki . . .	453,085 beczek
Pszenicy . .	135,423 kwarter.	Pszenicy . .	57,659 kwart.
Kukurydzy .	1,587,884 kwarter.	Kukurydzy .	608,334 kwart.

Przy odrętwieniu Angielskich targów, na Gdańskiéj giełdzie mało mieliśmy ruchu, a tranzakcje ograniczały się do małych partji świeżego zboża albo tańszych gatunków. Sprzedano w ciągu tygodnia ze statków pszenicy łasztów 352, żyta 5¾, jęczmienia 23, grochu 9. Siemienia lnianego 9.

Ze spichlerza sprzedano pszenicy 96 łasztów.

Za pszenicę z wody ważącą funtów		płacono: guld. za łaszt	za korzec złp. gr. do złp. gr.
	128 — 130	402½—430	30 9 — 32 10
	130/1 — 133/4	435 —450	32 21 — 33 25
Żyto	121 — 130	204 —228	15 6 — 16 25
Jęczm.	101½ — 108	156 —160	11 15 — 12 —
Groch		— —260	— — — 19 17
Siemienia lnian.		— —430	— — — 32 10

Pszenice tegoroczne wyższego gatunku szczególniéj zwracały uwagę kupujących. Żyto zaniedbane, groch coraz się podnosi.

Na 17 berlinkach, w upłynionym tygodniu przeszło pod Toruniem 314 łasz. polskiéj pszenicy, 393 belek sosnowych, 115 sztuk okrętowéj dębiny, 600 dębowych belek i 390 kóp klepek.

Wysokość wody pod Toruniem cali 9.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 202½, Hamburg 44⅞. Warszawa 97½ Amsterdam 100½.

Makowski, Kendzior et Comp.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 21 września 1850 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. . . .	93	92
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	110½	109½
Polskie Obligacje Skarbu 4%	80¾	79½
„ Listy Zastawne	96¼	96
„ Listy Zastawne nowe.	95½	—
„ Obligacje Udziałowe	137½	137
„ Obligacje 500 złotowe.	81¾	81¼
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	94	93½
lit. B. 200 „ . . .	18¾	18¼

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 21 września r. b.

	OD RS.	KOP.	DO RS.	KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	2	80—		
Pszenicy ditto	4	38½		
Grochu polnego	3	48½		
„ cukrowego	3	97½		
Fasoli. . . .	4	53½		
Gryki. . . .	2	32½		
Jęczmienia . .	2	76—		
Owsa . . .	1	93—		
Mąki pszen. pr.	6	60—		
ordyn. kor. 6 ćw.	6	5½		
„ żytn. pytlo.	4	42½		
grycz. kor. 4 ćw.	2	70—		
Kaszy jaglanéj.	5	62½		
„ grycz. zw.	4	27½		
„ drobnéj.	7	20—		
„ jęcz. perło.	8	92½		
„ „ ordyn	4	7½		
Siana cet. 100 f.	—	71½		

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP.
Słomy c. 100 f.	—	39½	—	— —
Siana fura 1 k.	2	25—	4	80 —
„ „ 2 k.	5	25 -	7	— —
Słomy fura zw.	1	80 —	2	85 —
Drzewa sos. s.	7	44—		— —
Wół dobry.	36	— —	46	35—
„ średni.	27	90 —	35	10 —
„ lichy.	21	60 —	27	— —
Cielę. . .	—	— —	—	— —
Baran. . .	1	65 —	1	95—
Wieprz dobry.	14	— —	21	60—
„ średni.	10	50 —	13	50—
„ lichy.	6	— —	10	— —
Masła funt.	—	17—	—	— —
Słoniny „	—	11 —	—	— —
Kartofli korzec	1	14--	—	— —
Okowity garn	—	90½	—	— —
Szumówki gar.	—	54 —	—	— —

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 345, z różnych miejsc królestwa 140, ogółem wołów sztuk 485, wieprzy 418 cieląt; — baranów 510; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 361, wieprzy 357, barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 24 Września 1850 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	93—	15—	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	93 –	75—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. .	2 M. .	139	95 —	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6 --	29—	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	100	—		—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	-	100	25 -
Paryż 300 franków . .	2 M. .	74 –	70 –	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	81 –	— –	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały. . .	.	5 –	19—	5 –	17½
Holender. dukaty nowe .	.	—	—	3 –	—
ditto stare ważne .	.	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie .	.	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . .	.	—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.	.	—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.	.	—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.	.	80 –	50—	80 -	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100	.	14—	91 -	14 –	89 –
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	76—	5 -	75 -	45—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	.	—	— -	17 -	10
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	.	—	— -	3 -	45—

Wartość kuponu kop. 15½

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 13 (25) września 1850 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.